

1 maja 2015 r.

Drogą miłości

Jest kilka rzeczy, o których można powiedzieć, że: apostołowie, prorocy, ewangeliści, pasterze (pastorzy), nauczyciele i kaznodzieje, diakoni, prezbiterzy, biskupi, starsi, duszpasterze, brat lub siostra w Chrystusie nie mogą nauczyć uczącego się (wzrastającego w wierze) nawróconego, nowonarodzonego chrześcijanina (nowonarodzonego, chrześcijanina). Są to: rozmowa z Bogiem czyli relacja, odpocznienie, pokój, radość, radość w Duchu Świętym, miłość, częściowo modlitwa (Ojcze nasz), przemienione serce, wiara... . Większości tych rzeczy może nauczyć tylko Bóg Izajasza 50, 4 – 5.

Miłość – z miłością ucznia jest tak: to Bóg mnie umiłował, kocha mnie. Ja, tylko, aż ... odpowiadam na Jego miłość do mnie. Dziękuję Ci, Tatusiu, że mnie kochasz, dziękuję Ci, Tatusiu, że wlewasz swoją miłość do mojego serca – pragnę, niech Twoja miłość przelewa i wylewa się z mojego serca. Kocham Cię. Widzę człowieka, cierpiącego, chorego, radosnego, niewierzącego – Jezus umarł za niego, to Jego miłość zaprowadziła Go, Jego ciało, do kresu – śmierci. Widzę człowieka – umieram dla niego, to miłość, to Boża miłość. Życie za życie. Umieram: krzyżuję swoje "ja", daję mu (człowiekowi) kubek wody, jestem z nim, mówię, milczę, daję świadectwo. On (człowiek) milczy, odrzuca mnie, poddaje się światu, a ja ... kocham go. Pragnę być zimną kroplą i gorącym sercem. I tak pięć dni albo pięćdziesiąt lat.

Miłość jest tą rzeczą, którą uczniowi – synowi – z tych nieuchwytnych umysłem Bożych darów, najłatwiej i najszybciej uchwycić sobą, czuciem (nie boję się słowa, które być może opisuje emocje), to odpowiedź na Bożą miłość. Wierzę, że tak przyjęta i tak płynąca miłość staje się katalizatorem, który wyzwala wszystkie pozostałe rzeczy, za którymi tęskni człowiek – duch. Amen. Nowy człowiek – żywy duch.